Ner 12. 23 Marca. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego. Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a., „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

WYJĄTKI
Z NOTAT KLINICZNYCH

podane przez
Dra Falęckiego,
b. adjunkta kliniki lek.

(Ciąg dalszy)

Przypadek III.

Durzyca brzuszna, tak zwana pełzająca *(T. ambulatorius)*, z przeciągłym przebiegiem i następowemi powikłaniami.

Andrzéj Moskała, 40 lat liczący, średniéj budowy ciała, stróż kliniczny, prócz zimnicy — któréj napady często się powtarzały — twierdzi, że nie chorował nigdy.

Obecna choroba rozpoczęła się 10 lutego od nieznacznego dreszczu, po którym mierne rozgrzanie nastąpiło.

Chory nie czuł się zdrowym, lecz sądząc, że to znowu zimnica go napada, która dopiero przed kilku miesiącami go opuściła a którą był przywykł leczyć środkami domowemi, wypił spory kieliszek wódki z pieprzem, co mu jako środek niezawodny przeciw zimnicy poradzono, i daléj zwykłéj oddawał się pracy. Dreszcze nie powtórzyły się więcéj, lecz zajęcie głowy, ociężałość i zupełny brak łaknienia okazywały mu, iż nie zupełnie jeszcze z mniemanéj zimnicy się wyleczył. Mimo to jednak nie udał się o poradę do zakładu naszego, bojąc się, jak twierdził, by z przyczyny choroby swéj służby nie utracił. Powtórzył więc poprzednio wymienione lekarstwo domowe i daléj pracy się oddawał.

Dnia 27 lutego a zatém 18go od początku choroby zgłosił się chory jako przychodzień do kliniki, do czego go przeważnie stępienie słuchu spowodowało.

Badanie okazało: Barwę skóry brudno ziemisto sinawą; twarz zapadłą, sino czerwoną, z wyrazem wybitnéj obojętności i otrętwiałości *(stupor)*; tętno wielkie, dwubitne: serce w komórce prawéj rozszerzone; ciepłota 30° R. W narządzie oddechowym nieżyt długotrwały oskrzeli, śledziona znacznie obrzmiała i bolesna, kiszki rozdęte, w kiszkach grubych objawy nieżytu, okolica kiszki ślepéj za dotknięciem bolesna, na skórze brzucha i podżebrz nieliczne tu i owdzie rozrzucone plamki drożdżo-

wego koloru, nieco twardawe i wzniosłe; mocz brudno cisawy w ilości jednego litru, prócz zmniejszonych nieco chlorków i obecnéj uroksantyny i amonii, nic nieprawidłowego nie przedstawiał.

Ponieważ ziemista barwa skóry i znaczne obrzmienie śledziony u naszego chorego za zimnicą przemawiały, zadano mu chininę w dawkach pięcioziarnowych dwa razy dziennie.

Po pięciodniowém zadawaniu chininy, gdy żadnych zmian u chorego nie postrzeżono, przeciwnie nieżyt żołądka się powiększył, opuszczono chininę i ograniczono się do leczenia dyetetycznego i lekko przeciwzapalnego, a mianowicie zapisano choremu kwas Hallera w odwarze ślazowym.

Wykluczywszy zimnicę, przeciw któréj głównie ujemny skutek chininy przemawiał, a nie mogąc sobie wytłumaczyć téj ciągłéj gorączki z wieczornemi nasileniami i objawami znacznéj bezsilności ani ropnicą, gdyż ogniska ropnicowego nigdzie nie wykryto, ani téż zapaleniem w którym z narządów, gdyż objawów onego wyśledzić nie można było, — nie pozostało nam jak rozpoznać durzycę, za którą wybitne objawy bezsilności i coraz to więcéj występujące objawy otrętwiałości ośrodków nerwowych i wreszcie widoczne jeszcze acz niewyraźne ślady wysypki krostkowéj *(papula typhosa)* przemawiały.

Z przyczyny wielkiéj niedokrewności i bezsilności *(adynamia)* chorego, rokowanie nasze było wątpliwe, a mianowicie przepowiedziano przebieg długotrwały, pełzający i prawdopodobieństwo różnych powikłań.

Dnia 3 marca wykryto przy badaniu ograniczone zapalenie w szczycie lewego płuca. Mimo złożonéj wypociny w płucach kaszel się nie powiększył, na duszność chory się nie skarżył, ani ciepłota ciała się nie podniosła, ani tętno więcéj przyspieszyło, — zgoła, prócz wyników badania fizycznego nic za zapaleniem płuc nie przemawiało. Reszta przypadów chorobowych pozostała jak w dniu przyjęcia chorego.

W leczeniu nic nie zmieniono. Przebieg zapalenia płuc był łagodny; w szóstym dniu od swego powstania ograniczyło się takowe, a w przeciągu dwóch tygodni zupełnie zostało wessane.

W dalszym przebiegu gorączka zwolniała (29° R), wieczorami tylko o ½° R. się podnosiła; tętno jednak ciągle jeszcze dwubitne, serce rozszerzone, śledziona obrzmiała, utrzymujący się płyn w okolicy kiszki ślepéj, a szczególniéj wybitna otrętwiałość i obojętność chorego przemawiały, iż sprawa durzycowa, jakkolwiek przy należytém zachowaniu się zwolniała, jednakże jeszcze nie zamilkła zupełnie.

Leczenie zmieniono o tyle, iż prócz pożywniejszéj dyety zadano choremu siarkan chininowy w małych dawkach w celu podniesienia czynności nerwowych.

Przy tém leczeniu pozostawał chory w klinice do 20 marca, którego to dnia, w 39 dni od początku choroby, na własne usilne żądanie mimo przedstawień z naszéj strony, że choroba jeszcze nie ukończona i łatwo pogorszyć a nawet śmiercią zakończyć się może, klinikę opuścił, podając za przyczynę swego napierania się o uwolnienie z zakładu obawę, by służby nie utracił, przyrzekając jednakże zgłaszać się co dzień do kliniki przychodniéj po poradę.

Przy wyjściu chorego zauważano jeszcze zawsze to wielkie i dwubitne tętno, rozszerzone serce, obrzmiałą śledzionę, w kiszkach grubych objawy nieżytu, a w zakresie umysłowym układu nerwowego otrętwiałość i obojętność.

Odtąd co kilka dni stawał przedemną chory w klinice przychodniéj i ciągle jeszcze uważałem na nim wyraźne objawy niezupełnie przebytéj durzycy. Zadawałem choremu ciągle chininę w małych dawkach i zalecałem ostrożną dyetę i wstrzymywanie się od ciężkiéj pracy.

W pierwszych dniach maja przybył chory znów według zwyczaju do mnie po poradę i narzekał, że od kilku dni dokucza mu kłucie w piersiach, nie pozwalające mu oddychać należycie. Zbadawszy go, znalazłem tarcie opłucnowe na stronie bocznéj prawéj części klatki piersiowéj; — chory gorączkował. Przyjęty na nowo do kliniki okazał rozpostarte zapalenie opłucny z wypociną skąpą. Wkrótce wywiązało się także zapalenie płuc, które miało przebieg prawidłowy. Po trzechtygodniowym pobycie w zakładzie opuścił go znowu na własne żądanie. Zapalenie płuc rozeszło się było całkiem, z zapalenia opłucny pozostało jeszcze tu i owdzie małe tarcie; lecz tętno wielkie i jeszcze prawie dwubitne, serce rozszerzone i pewna otrę-

twiałość układu nerwowego świadczyły o niezupełnie jeszcze usuniętém zakażeniu durzycowém.

Chory ten oddał się znowu swéj pracy i od czasu do czasu zgłaszał się do kliniki przychodniéj. Tarcie opłucnowe powoli znikło zupełnie, lecz rozszerzone serce i słaba kurcząca się tętnica, brak łaknienia i upadek sił utrzymywały się ciągle.

Dnia 24 czerwca zawezwał mnie chory do siebie, nie mogąc sam przybyć z przyczyny gwałtownych bólów w stawach stopy i kolana. Przeniesiony na klinikę, po zbadaniu okazał ostry gościec stawów odnóg dolnych, który się późniéj i na odnogi górne przeniósł, połączony z zapaleniem osierdzia. W moczu wykryto białko, a drobnowidz wykazał w osadzie ciałka krwi, ciałka ropy i przybłonek Belliniego.

Przy stósowném leczeniu przypady tak gośćca stawów jakotéż zapalenia osierdzia i nérkowe powoli znikły, lecz w miarę ustawania zapalenia osierdzia wyraźniéj występował szmer skurczowy w lewéj komórce, świadczący o powstającéj niedomykalności zastawki dwukończystéj.

Chory po ustaniu bólów i gorączki zaczął się lepiéj odżywiać, tętno lepiéj się kurczyło i serce pomimo coraz to wyraźniéj występujących objawów niedomykalności zastawki dwukończystéj znacznie mniéj rozszerzone było jak poprzednio, chory rzeźwiejszy i weselszy.

W ten sposób chory z dnia na dzień widocznie przychodził do zdrowia i z końcem lipca opuścił klinikę — tą razą z rozwiniętą wprawdzie wadą sercową, lecz z durzycy zupełnie wyleczony.

(Dok. n.)

O nieżycie ostrym i długotrwałym JAMY BĘBENKOWÉJ

skreślił

Dr. Warschauer.

(Ciąg dalszy.)

Leczenie więc nieżytu długotrwałego jamy bębenkowéj będzie miejscowe o tyle, o ile działać mamy na błonę śluzową schorzałą; atoli będzie i ogólne, gdyż uwzględnić również musimy resztę stósunków tyczących się zdrowia osoby pieczy naszéj powierzonéj; czasem jeden sposób lekowania bywa dostateczny, w innym zaś razie we wszystkich kierunkach działać nam wypadnie.

Leczenie miejscowe uskutecznia się, jak już wyżéj wyłuszczyłem, za pomocą kateteru; czasem u osób młodych i u dzieci użycie samego tuszu powietrznego wystarcza, w każdym zaś razie poprzedzać powinno lekowanie dalsze, zasadzające się na wpuszczaniu pary do ucha środkowego. Jeśli tusz powietrzny sprawia rzężenie, służy to za dowód, że znaczne jest wydzielanie i obrzękłość błony śluzowéj; ku leczeniu tych pojawów para chlorku ammonu bywa bardzo skuteczną, tak jak w ogóle skuteczność soli przerzeczonéj w nieżytach krtani i oskrzeli doświadczeniem stwierdzona. Tkliwość chorych bywa rozmaita: jedni uskarżają się po wpuszczeniu pary na ciepłotę powiększoną; inni, że ich piecze w uchu lub gardle. Jeśli chory czuje parę w gardle tylko, nie może to bynajmniéj służyć za dowód, że się nic nie dostalo do ucha. Za pomocą otoskopu i przez badanie błony bębenkowéj przekonać się można, że większe naczynia w okolicy rękojeści młoteczka po użyciu pary wodnéj są nastrzyknięte, co przemawia za wiarogodnością opowiadań chorego. Ktemu celowi używa się chlorku ammonu w kryształach. Zwracać należy uwagę na to, aby w takim razie nie używać powietrza zbyt ściskanego; dla tego téż narząd nie powinien być bardzo pełen, kurek należy tylko lekko odkręcać, a to dla tego, aby sól przerzeczona w postaci miałko sproszkowanego i bardzo delikatnego pyłku dostała się wraz z parą do ucha, nie zaś w postaci grubszych okruchów. Ile razy powtarzać należy wpuszczanie pary, jak długo ma trwać każde posiedzenie, w ogóle nie daje się przewidzieć i jedynie zawisło od skutku jaki zrządza para użyta. Zwykle w bardzo krótkim czasie wydzielanie staje się łatwiejsze, ścieśnienie trąbki zmniejsza się, a tusz powietrzny swobodnie do ucha wchodzi.

W zastarzałych wypadkach para chlorku ammonu w celu przygotowawczym bywa używaną, późniéj zaś przystępuje się do innych środków, o których poniżéj mowa będzie.

Często przez kilka tygodni używać należy pary wodnéj; stanowi ona bowiem środek odmiękczający

i wsysanie przysparzający, znajduje zaś swe zastósowanie w zgrubieniu błony śluzowéj ucha środkowego. Ciepłota pary bywa rozmaitą; zwykle używa się pary ciepłoty między + 35 — + 45 ° R. Jeżeli używamy ciepłoty wyższéj, to trzeba robić dłuższe przestanki, bo się kateter srebrny bardzo rozgrzewa i palenie w nosie sprawia nieprzyjemne. Tröltsch prócz pary wodnéj zwyczajnéj używa pary jodu i eteru octowego; używal jeszcze i innych środków lekarskich: wspomina o eterze siarkowym, o kwasie octowym, o acetonie, o kwasie przyswędkowym, o olejku terpentynowym i o kwasie węglowym. Nie mógł się atoli o ich skuteczności przekonać, radzi jednak nie zaniechać dalszych doświadczeń, bo tylko tym sposobem dojść można do wykrycia środków skutecznych.

W klinikach ambulatoryjnych Drów Grubera i Politzera prawie nigdy nie bywają stósowane środki lekarskie w postaci pary, gdyż użycie ich, jak już w rozdziale przeszłym powiedziałem, bardzo jest zawikłane, długiego wymaga czasu, a skutki w porównaniu nie są wielkie; dla tego też ci panowie zamiast pary używają wstrzykań roztworu chlorku ammonu i innych soli.

Użycie pary wodnéj wysyconéj środkami drażniącemi (np. wymoczem jodowym) pomnaża przesiąknienie i przekrwienie blony śluzowéj, z którą się styka; ztąd chorzy gorzéj słyszą, następuje zajęcie głowy, czują pełność w uchu, ciężkość i szum. Pojawy te atoli, dowodzące przekrwienia w uchu, rokowanie czynią daleko pomyślniejsze, aniżeli kiedy błona śluzowa przy lekowaniu obojętnie się zachowuje i nie przedstawia pojawów oddziaływania. Jeśli zaś sztucznie zrządzona obrzękłość zatyka trąbkę i pojawy dolegliwe w krtani występują, natenczas zaprzestać należy wpuszczania pary przez dni kilka; natomiast użycie zwyczajnego natrysku (tuszu) lub pary ze soli ammoniackiéj będzie wskazane. Oprócz tego radzi się choremu, aby przy zatkanych ustach i nosie często wydychał, przez co powietrze przechodzi przez trąbkę do jamy bębenkowéj.

Przekonano się również, że osoby, cierpiące uszczerbek słuchu w skutek długotrwałego nieżytu, albo odzyskały słuch całkowicie, alboli też tenże znacznie się polepszył, jeśli do cierpienia już istniejącego przystąpił nieżyt ostry. Tröltsch ktemu celowi wpuszczał do jamy bębenkowéj parę wymoczu jodowego lub kwasu octowego; atoli działanie przerzeczone ból tylko wielki zrządziło, nie wywołując zbawiennych skutków dla upośledzonego słuchu.

(Powtarza się tu, co nam wiadome o leczeniu zapalenia cewki moczowéj długotrwałego; albowiem wstrzykania istot drażniących zrządzają zapalenie, a czasem choroba ostra usuwa długotrwałą.) *(C. d. n.)*

ROZWÓJ
zakładu zdrojowego w Krynicy
w ciągu ostatniego dziesięciolecia
(1857 — 1866)

skreślił

Dr. Zieleniewski.

(Ciąg dalszy Obacz N 10 r. b.)

XI. Umiejętnicze poznanie i ocenienie Krynicy. W owém dziesięcioleciu, o którém mówimy, pozyskała Krynica co do badań ściśle naukowych, umiejętne poznanie i ocenienie pod wieloma bardzo względami i w rozlicznych kierunkach. Do tego przyczyniły się prace piśmienne: Dietla, Skobla, Czyrniańskiego, Aleksandrowicza, Zieleniewskiego, Berdaua, Żuławskiego, Templego i Wyrwicza, nie pomijając milczeniem rozkosznych opisów tutejszéj miejscowości, jakich dostarczyły pióra: Julii hrabiny Potockiéj, Prusinowskiéj, Szujskiego, Kaszewskiego, Koźmiana, Morawskiego itp. Jakoż

1) Topografią i Hydrologią tutejszéj miejscowości zajmował się Dr. Zieleniewski, a owoce swych badań pozostawił przedewszystkiém w następujących drukiem ogłoszonych swych pracach:

a) Dr. Zieleniewski: Wody lekarskie okręgu rządowego krakowskiego. Kraków, 1858, w drukarni „Czasu“, 8vo, str. 43.

b) Dr. Zieleniewski: Zdroje lekarskie w pobliżu Krynicy. Kraków, 1865, w drukarni Uniwers. Jagiell. 8vo, str. 22.

2) Nad Florą krynicką zastanawiał się Prof. Berdau, pozostawiwszy miłą o niéj pamiątkę w sprawozdaniu o Krynicy za rok 1857, przez

Dra Zieleniewskiego drukowaném pod napisem: Krynica w roku 1857. Kraków, 1858, w drukarni „Czasu", str. 29—36.

3) Co do Klimatologii Krynicy. Spostrzeżenia meteorologiczne, przedsiębrane przez Dra Zieleniewskiego od roku 1858, a ściśle naukowemi narzędziami uskuteczniane i jak najgorliwiéj dotychczas prowadzone, nauczyły, iż w Krynicy

a) Stan ciepłoty powietrza według termometru Reaumura
od roku 1857 do 1866 był:

		Rano o g. szóstéj			Po południu o g. drugiéj			Wieczorem o g. dziesiątéj		
		Najwyższ.	Najniższy	Średni	Najwyższ.	Najniższy	Średni	Najwyższ.	Najniższy	Średni
Czerwiec . .	r. 1857	14	8	9·94	21	10	13·91	19	10	13·09
	r. 1858	12·96	7·28	9·97	17·40	9·40	14·38	14·56	8·16	11·38
	r. 1859	11·28	6·56	9·36	17·72	8·80	9·94	12·00	6·56	9·94
	r. 1860	13·70	7·52	10·51	18·40	11·28	14·80	14·50	9·04	11·71
	r. 1861	14·64	6·72	12·52	20·96	14·72	17·73	17·04	9·76	13·65
	r. 1862	.	.	13·25	.	.	18·37	.	.	14·56
	r. 1863	13·92	11·20	12·94	20·96	14·72	17·90	17·60	9·76	14·05
	r. 1864	13·12	9·60	12·43	19·72	12·16	15·94	12·96	10·64	11·80
	r. 1865	13·88	9·04	12·50	19·04	12·16	15·04	15·06	10·10	13·32
	r. 1866	14·02	8·06	13·04	20·40	14·72	15·04	16·04	9·76	13·72
Średni z 10 lat	. . . .	**13**·50	**8**·22	**11**·84	**19**·51	**11**·89	**15**·30	**15**·42	**9**·33	**12**·72
Lipiec . . .	r. 1857	14	9	10·50	22	13	16·41	21	12	14·75
	r. 1858	13·92	5·92	11·05	17·76	12·80	14·40	15·44	9·60	12·06
	r. 1859	15·28	8·00	12·22	20·00	13·04	16·50	17·04	11·20	15·68
	r. 1860	13·84	5·76	8·80	19·28	9·12	15·11	13·68	6·68	11·72
	r. 1861	18·84	9·84	13·82	21·60	13·60	18·10	17·76	10·56	12·31
	r. 1862	.	.	14·60	.	.	19·82	.	.	14·52
	r. 1863	13·92	7·28	13·96	20·00	12·00	16·72	15·28	8·16	10·90
	r. 1864	12·88	8·08	10·48	19·52	10·48	14·12	13·84	8·08	11·47
	r. 1865	13·90	9·12	12·60	18·40	11·96	14·32	15·52	9·96	13·46
	r. 1866	12·20	9·04	12·02	18·00	10·96	14·40	13·84	8·08	11·74
Średni z 10 lat	. . . .	**14**·30	**8**·00	**12**·00	**19**·61	**11**·88	**15**·99	**15**·93	**9**·26	**12**·86
Sierpień . . .	r. 1857	13	6	10·50	22	13	16·92	20	12	15·90
	r. 1858	13·06	4·80	10·68	18·40	9·60	14·05	13·84	6·04	11·27
	r. 1859	15·36	10·48	13·06	20·24	13·60	16·34	15·56	10·56	13·72
	r. 1860	14·30	7·30	10·84	20·80	9·60	16·32	15·36	8·08	12·51
	r. 1861	14·64	9·76	12·65	21·76	12·24	17·04	16·96	11·36	14·31
	r. 1862	.	.	13·56	.	.	18·63	.	.	15·40
	r. 1863	15·50	7·44	12·65	22·48	12·96	17·05	14·64	8·88	12·31
	r. 1864	15·20	8·80	12·00	19·28	9·76	13·71	16·00	5·84	10·92
	r. 1865	16·20	10·30	13·04	22·64	12·60	17·92	16·22	10·46	14·21
	r. 1866	15·36	10·80	13·65	22·48	12·96	16·40	14·84	8·80	13·72
Średni z 10 lat	. . . .	**14**·73	**8**·40	**12**·26	**21**·11	**11**·92	**16**·33	**15**·93	**9**·15	**13**·42
Wrzesień . .	r. 1857	11	3	7·71	20	12	15·73	15	9	12·01
	r. 1858	10·72	6·48	13·05	16·24	9·76	13·05	12·80	8·00	10·90
	r. 1859	13·84	6·48	10·52	13·24	8·16	12·10	12·00	7·28	9·85
	r. 1860	13·42	0·16	8·01	22·40	7·50	15·45	14·56	3·52	9·26
	r. 1861	13·34	6·56	11·12	19·36	12·32	15·45	15·52	10·69	12·43
	r. 1862	.	.	10·51	.	.	16·54	.	.	13·54
	r. 1863	15·20	2·40	9·05	20·32	10·56	15·45	15·46	8·96	11·05
	r. 1864	13·12	5·04	9·04	19·36	9·12	13·65	13·60	8·00	10·36
	r. 1865	13·42	4·40	8·00	19·80	11·12	14·56	15·20	7·50	13·46
	r. 1866	15·20	5·04	11·12	19·90	11·04	16·54	14·56	8·00	13·54
Średni z 10 lat	. . . .	**13**·25	**4**·39	**9**·81	**18**·95	**10**·17	**14**·85	**14**·30	**7**·88	**11**·64

b) Stan barometru, obliczony w liniach paryskich, przy zredukowaniu do 0° R.
w przeciągu powyżéj wzmiankowanego peryodu był:

Rok	Czerwiec			Lipiec			Sierpień			Wrzesień		
	Najwyż.	Najniż.	Średni	Najwyż.	Najniż.	Średni	Najwyż.	Najniż.	Średni	Najwyż.	Najniż.	Średni
1858	318·76	313·97	316·43	317·06	311·48	314·59	317·76	309·73	314·84	319·38	313·13	316·54
1859	317·36	313·13	313·89	319·19	313·91	312·46	316·84	312·91	316·23	316·69	311.69	314·85
1860	317·43	313·94	315·68	316·61	312·15	314·38	317·20	312·31	314·75	319·44	311·37	315·41
1861	315·43	313·65	314·51	316·99	313·36	315·51	317·54	309·62	313·97	317·58	312·57	314·92
1862	.	.	315·61	.	.	316·51	.	.	314·79	.	.	315·99
1863	318·31	314·25	317·24	320·50	311·65	316·29	319·56	310·96	312·49	319·76	309·25	312·41
1864	318·14	311·81	315·26	318·44	312·75	314·88	318·80	312·04	314·93	318·88	314·14	315·44
1865	318·42	314·21	316·81	319·44	313·41	315·80	320·89	314·13	317·88	320·99	314·81	316·44
1866	317·13	312·21	315·82	318·14	312·44	314·25	319·88	314·48	316·18	319·90	313·80	316·41

c) Stopień względnéj prężności pary (stan psychrometryczny) w powietrzu
w latach od 1858 do 1866 był:

Rok	Czerwiec			Lipiec			Sierpień			Wrzesień		
	Najwyż.	Najniż.	Średni	Najwyż.	Najniż.	Średni	Najwyż.	Najniż	Średni	Najwyż.	Najniż.	Średni
1858	100·00	62·92	86·64	100·00	63·80	90·96	100·00	70·28	93·12	100·00	78·63	74:27
1859	99·79	71·83	90·40	99·18	73·34	89·55	99·86	70·19	92·21	98·92	79·80	93·28
1860	99·19	60·54	90·89	100·00	64·33	88·45	100·00	58·25	86·40	99·50	65·83	97·52
1861	99·44	76·73	90·73	100·00	81·95	90·47	99·24	77·20	83·24	99·32	66·52	82·99
1862	.	.	92·44	.	.	91·45	.	.	88·42	.	.	87·99
1863*)	8·94	4·40	6·46	7·31	2·89	4·08	8·32	3·68	4·63	7·87	2·30	5·12
1864*)	6·76	4·44	5·13	5·91	4·31	5·03	6·76	3·91	5·34	6·14	3·79	5.96
1865	99·89	70·38	90·24	99·81	73·43	89·55	99·90	70·91	93·12	98·92	79·08	93·82
1866	99·90	76·18	90·51	90·81	70·08	81·56	99·91	70·82	90.50	99·50	79·18	93·60

(C. d. n.)

ROZMAITOŚCI.

Czynności Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.

(Wyciągi z protokółów posiedzeń.)

Posiedzenie siódme, dnia 19 lutego 1867.

Prezes kol. Al. Kremer. — Obecnych członków 19.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia I. Sekretarz stały (kol. Ściborowski) przedstawił nadesłany od kol. Starkla z Tarnowa zaśniad wodunkowy *(mola hydatidea)*. Zaśniad ten odszedł w dziewiątym miesiącu ciąży u kobiety, która poprzednio pięć razy szczęśliwie rodziła i nigdy przedtém nie roniła, w ciągu zaś téj brzemienności od samego niemal początku aż do ostatka doznawała nader dokuczliwych i wycieńczających nudności i wymiotów. Kol. Ściborowski przy téj sposobności wspomniał o przetworze, który w Warszawie kilku lekarzy z pomyślnym skutkiem przepisuje przeciw uporczywym wymiotom kobiet ciężarnych, a który w Krakowie wcale nie jest używany, tj. o szczawianie cerowym *(oxalas cerii)*.

Kol. Warschauer przypomniał opisany przez siebie przypadek zaśniadu wodunkowego u kobiety, która cierpiała na zanik ostry wątroby (Zob. „Przegląd lekarski" 1866, str 316—317); nadto między środkami powstrzymującemi niekiedy skutecznie wymioty wymienił kreozot i *natrum subsulfurosum*.

Na wniosek kol. Falęckiego postanowiono okaz ten chorobny wraz z opisem przesłać kol. Madurowiczowi do ocenienia.

II. Następnie kol. Falęcki odczytał opis dalszych dwóch przypadków durzycy *(typhus)*, spostrzeganych niegdyś na klinice prof. Dietla.

Co do pierwszego z tych przypadków, który był przykładem tak zwanéj durzycy pełzającéj *(t. ambulatorius)*,

*) Obliczony co do ciężaru gram. na jeden metr sześcienny powietrza.

kol. WARSCHAUER był zdania, że stósowniesza jest nazwa *typhus lentescens* i wspomniał, że obecnie leczy z kolegą BLATTEISEM chorego, u którego durzyca trwa już ósmy miesiąc. Z użycia chininy w początkach durzycy zwiastującéj się dreszczami do zimnicy podobnemi nie widział dobrych skutków a nawet prędzéj szkodliwe, ale przetwór ten korzystnie działał w tych przypadkach, gdzie pod koniec durzycy występowały objawy zimnicowe.

Kol. FAŁĘCKI przeciwnie w obu razach widział, że chinina pomagała.

Z powodu drugiego przypadku (Durzyca brzuszna z następném zapaleniem płuc i opłucny, ropniem płuca, przedziurawieniem i odymką ropiastą klatki piersiowéj — zakończona śmiercią) koledzy WARSCHAUER, BLATTEIS i ŚCIBOROWSKI wspomnieli o kilku spostrzeganych przez siebie przypadkach ropni płucnych i opłucnowych.

III. Mag. farm. KROKIEWICZ przedstawił tran rybi oczyszczony przez niego według przepisu Hagera przez wytrawienie z roczczynem potażu żrącego *(ol. jecoris aselli flavum rectificatum)*, tudzież tran wysycony ozonem *(ol. jec. aselli ozonisatum)*.

Co do pierwszego z tych przetworów kol. STOPCZAŃSKI nadmienił, że przez takie oczyszczanie tran zdaje się tracić od i ulega zmianie w skutek częściowego zmydlenia.

IV. Potém przystąpiono do będącego na porządku dziennym wyboru członka delegowanego do Zarządu Towarzystwa w miejsce kol. JANIKOWSKIEGO, który przyjął obowiązki sekretarza dorocznego. Przy powtórném głosowaniu obrany został kol. WARSCHAUER 9 głosami (przeciw 7 głosom, które otrzymał kol. RYDEL.)

V W końcu wszczęły się rozprawy co do sposobu obsyłania czasopism prenumerowanych przez Towarzystwo, rzecz tę jednak z powodu spóźnionéj pory odłożono do następnego posiedzenia.

KILKA SŁÓW

o nowo założoném

TOWARZYSTWIE LEKARSKIÉM

we Lwowie.

(Dokończenie.)

Zaczniemy od nazwy. Nowo zawiązane Towarzystwo przybiera (jak o tém nr. 8 „Przeglądu" wspomina) nazwę *Galicyjskiego Towarzystwa Lekarskiego.* Nazwę tę uważałbym za niewłaściwą. Dopóki w Galicyi nie było żadnego jeszcze Towarzystwa Lekarskiego, dopóty pierwszemu Towarzystwu powstającemu w téjże służyło prawo przybrania téj nazwy. Pierwszém towarzystwem, jakie się zawiązało przed kilkunastu miesiącami, było krakowskie; gdy nam atoli nie chodziło o szumną nazwę, woleliśmy przybrać skromniejszą, od miasta, w którém się zawiązało, jakkolwiek działanie nasze pragnęliśmy rozciągnąć na kraj cały, jak o tém świadczy odezwa; przez nas w pierwszych dniach Grudnia do lekarzy całéj Galicyi wydana.

Obecnie, gdy już istnieje Towarzystwo lekarskie w Krakowie, gdy i w Czerniowcach podobne stowarzyszenie się zawiązało, właściwszą — zdaje się — byłaby dla nowo zawiązanego Towarzystwa nazwa *Towarzystwa lekarskiego lwowskiego* albo *Towarzystwa lekarzy wschodniéj Galicyi.* Wszakże sam urzędowy dotychczasowy podział kraju mówił o okręgu lwowskim i okręgu krakowskim, albo o Galicyi wschodniéj i zachodniéj! — Tyle co do nazwy.

Co do celu i zadania Towarzystwa. Pierwszym celem ma być zbliżenie lekarzy, zawiązanie między nimi stósunków, wzajemne udzielanie sobie spostrzeżeń itd. Jest to cel wspólny wszystkim tego rodzaju stowarzyszeniom, czy to u nas w kraju czy po za jego granicami powstającym, i nad tém zastanawiać się nie będziemy.

Drugim celem ma być założenie kasy wsparcia dla podupadłych lekarzy, wdów i sierot pozostałych po lekarzach w całéj Galicyi. Znając powstanie i rozwój kasy wsparcia dla lekarzy, wdów i sierot po nich pozostałych w Królestwie Polskiém, zawiązanéj w roku 1858 przez Warszawskie Towarzystwo lekarskie, oraz jéj działalność, przy założeniu Towarzystwa lekarskiego w Krakowie mieliśmy zamiar założenia tego rodzaju kasy a nawet podczas kilku pierwszych zebrań po zawiązaniu naszego Towarzystwa nad tém się zastanawialiśmy.

Warszawska kasa wsparcia lekarska, założona przed ośmiu laty, obecnie liczy 380 członków stale wnoszących dobrowolne składki terminowe; w końcu r. 1865 posiadała funduszu żelaznego 12,143 rsr. (20,250 zł. w. a.) nie licząc 7500 rsr. (12.500 zł. w. a.) zapisanych przez ś. p. doktora BĄCEWICZA, jako jeszcze dotąd nie odebranych. Z dochodów swoich udzieliła w ciągu roku wsparcia 46 rodzinom w ilości 1939 rsr. (3250 zł. w. a.) nie uszczuplając wcale funduszu żelaznego ale owszem coraz powiększając tenże.

Tak pomyślny rozwój instytucyi niedawno powstałéj zachęcić nas tylko może do jak najrychlejszego postarania się, aby i kraj nasz posiadał takową.

Gdy nowo zawiązane Towarzystwo lekarskie we Lwowie podniosło myśl tę przy założeniu i do zadań swoich zaliczyło, z naszéj strony myśl tę pochwalić musimy. Jakkolwiek zamierzaliśmy założyć podobną kasę. dopóki jéj w kraju wcale nie było, dziś uważałbym to za niewłaściwe, i sądzę, że nasze Towarzystwo chętnie instytucyą tę pozostawi w ręku kolegów lwowskich, i zamiast dzielić się przez zakładanie drugiéj podobnéj zapewne tak lekarze krakowscy jako i prowincyonalni z okolic bliżéj Krakowa niżli Lwowa położonych połączą się z kolegami lwowskimi i wkładki swe stale jako członkowie tamtejszéj kasy wsparcia wnosić będą. Dzielenie się na kilka części nie przyniosłoby nam wcale pożytku, owszem byłoby ze szkodą instytucyi.

Wreszcie co do zamierzonego wydawania przez Towarz. lekarskie we Lwowie czasopisma, temu byłbym wprost przeciwnym. Jedno czasopismo lekarskie w Galicyi wychodzące, jakiém jest nasz „Przegląd lekarski", zaledwie się może utrzymać i to ofiarami ze strony współpracowników, niosących swe prace bezpłatnie, ofiarami ze strony redakcyi pra-

cującéj również bezpłatnie z wyjątkiem redaktora głównego, który za swe mozolne zajęcie zaledwie małą jakąś remuneracyą pobiera, będącą cząstką wynagrodzenia przez redaktorów czasopism pobieranego; ofiarami wreszcie ze strony Towarzystwa naukowego jako wydawcy, które w razie niedoboru wydatki z własnych funduszów opędza. Wprawdzie odzywają się tu i owdzie głosy, że „Przegląd“ nie zadowalnia potrzeb lekarzy, że im nie odpowiada, że jest za mało praktycznym, że nie zastąpi czasopism niemieckich, że nie podaje całego zapasu karmy duchowéj jakiéj lekarz potrzebuje. — Zgoda, Panowie; wcale się temu nie sprzeciwiamy, ale przejrzyjcie koledzy cały zapas „Przeglądu“ z ubiegłych lat pięciu i zobaczcie kto go zapełniał swemi pracami? Oto szczupłe grono lekarzy krakowskich, z prowincyi bowiem zaledwie kiedyniekiedy ktoś co nadeśle.

Jeżeli koledzy lwowscy obliczą się ze swemi siłami; jeżeli wezmą na uwagę, ilu mają między sobą usposobionych i gotowych do pracy naukowéj, władających dokladnie językiem ojczystym, – sądzę, że przyjdą do przekonania, że nie posiadają sił potrzebnych do wydawania przez czas dłuższy osobnego czasopisma. Nie przeczę, że we Lwowie jest wielu kolegów wysoko i gruntownie ukształconych, odznaczających się jako biegli praktycy w różnych gałęziach zawodu lekarskiego; lecz iluż jest między nimi cudzoziemców? a nawet rodacy, kształceni na obcych uniwersytetach, ktorzy po za granicami kraju długie lata spędzili i tam nie mieli prawie w użyciu mowy ojczystéj, nie mogą nią tak władać, aby w niéj poprawnie pisać zdołali. Czasopismo lekarskie we Lwowie może powstać, może takowe jakiś czas wlec swój żywot, ale czy przyniesie rzeczywisty pożytek dla kraju? jest inne pytanie, a „Przeglądowi lekarskiemu“, który przez pięcioletnie wydawnictwo zyskał już prawo obywatelstwa, który położył zasługi choćby tylko pod względem pielęgnowania i utrzymywania języka krajowego, niezawodnie uszczerbek przyniesie.

Zdaniem mojém nierównie byłoby właściwiéj pracować połączonemi siłami. Koledzy lwowscy niech nam nadsyłają prace swoje: czy to naukowe, czy spostrzeżenia praktyczne, czy wreszcie protokóły posiedzeń; niech „Przegląd lekarski“ wspierają takowemi; z drugiéj strony niech się urządzą w ten sposób, aby każdy z członków Towarzystwa był zarazem przedpłacicielem „Przeglądu“, aby takowy z wkładek wnoszonych do Towarzystwa otrzymywał, jak to w naszém Towarzystwie zaprowadzono. Możeby i koledzy z Bukowiny do tego projektu przystąpili. Wtedy „Przegląd“, mając większe dochody przez zapewnioną znaczniejszą liczbę przedpłacicieli, otrzymując więcéj materyałów, prac i spostrzeżeń lekarskich — pod kierunkiem światłéj redakcyi niedawno wzmocnionéj przybytkiem sił nowych a dzielnych przez przybranie do swego grona trzech profesorów U. J. K., znanych z zamiłowania nauki i gorliwéj pracy — mógłby rozszerzyć swe rozmiary.

Mając do wyboru więcéj materyału, ulepszyłby się co do treści, a i objętość swą mógłby rozszerzyć, za téż samą cenę prenameracyjną dając więcéj karmy duchowéj przez wydawanie peryodyczne dodatku, zawierającego jużto wyciągi z czasopism zagranicznych, już protokóły posiedzeń Towarzystw w kraju istniejących, któreby w ten sposób w samym „Przeglądzie“ ustąpiły miejsca pracom oryginalnym; a może z czasem, gdyby fundusze na to wystarczały, mógłaby redakcya naznaczyć pewne wynagrodzenie za prace nadsyłane, jak to czynią redakcye czasopism zagranicznych, mających znaczną liczbę przedpłacicieli.

W ten sposób sądzę, żeby obadwa Towarzystwa zyskały: Towarzystwo lekarskie istniejące we Lwowie jako obecnéj stolicy kraju, siedzibie władz urzędowych, administracyjnych, finansowych, utrzymywałoby i zarządzało kasą wsparcia lekarską z témże połączoną a na kraj cały działającą; gdy Kraków, dawna stolica królów polskich, gdzie jest akademia Jagiellońska, owa prababka wszystkich szkół krajowych, gdzie istnieje od pół wieku Towarzystwo naukowe, kierowałby wydawnictwem czasopisma lekarskiego przysługującego całemu krajowi.

„*Unitis viribus*“ niech będzie naszém hasłem; działajmy w połączeniu, a w ten sposób nierównie daléj zajdziemy, niżli każdy z osobna, dzieląc się na stronnictwa, które, jak wiemy z doświadczenia, już tyle złego nam zrządziły.

Oto mój sposób zapatrywania się na ten przedmiot; na celu mam tylko dobro nauki i mozolnego zawodu naszego; o ile mnie ucieszyło doprowadzenie do skutku Towarzystwa lekarskiego w Krakowie, tak samo pociesza mnie powstawanie podobnych Towarzystw we Lwowie i na Bukowinie; dobrzeby było, aby i lekarze innych większych miast Galicyi, gdzie ich jest po kilkunastu lub więcéj, łączyli się w grona ku wspólnemu pożytkowi pracujące; ale potrzeba spójni pomiędzy ogniwami jednego łańcucha opasującego kraj cały, którego głównemi węzłami albo klamrami łączącemi byłyby z jednéj strony Lwów jako ognisko kasy wsparcia, z drugiéj Kraków jako ognisko wydawnictwa i prac naukowo lekarskich ztąd na dobro całego kraju zwracanych.

Zapewne i inni koledzy, zwłaszcza lwowscy, raczą swój pogląd podać; starcie poglądów może doprowadzić do wyrobienia zdania stanowczego i przynieść dla ogółu korzyści, jakich z całego serca pragnę.

Dr. Władysław Sciborowski.

Ruch chorych we lwowskim szpitalu powszechnym.

Z końcem grudnia 1866 r. było 794 chorych, w styczniu 1867 r. przybyło 680, było więc wszystkich chorych w styczniu 1474. Z tych wyszło uzdrowionych 574, niewyleczonych 11, umarło 72, do dalszéj kuracyi z końcem stycznia rb. pozostało 817. Najwięcéj chorych było dnia 28 stycznia bo 853 osoby, średnio 18 stycznia 824 osoby, najmniéj dnia 4 stycznia 801 osoba.

Stósunek wyzdrowienia o 1.63% niepomyślniejszy niż w poprzednim miesiącu, a stósunek śmiertelności prawie ten sam. — Na słabości wewnętrzne umarło 47, między tymi 16 na tyfus. *(G. L.)*